Rok XVII. Nr. 125. Sobota 5 czerwca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opiola.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego.

WARSZAWA, 4-6 (Tel. wł.) W czwartek rano posłowie i senatorowie otrzymali zaproszenie na Zgromadzenie Narodowe w gmachu Sejmu. Ukończono już dekorowanie sali sejmowej.

Tymczasem — w ciągu dnia zno wu zaszła zmiana.

Po konferencjach w Rządzie i telegraficznem porozumieniu się premjera z Prezydentem Mościckim, p. premjer Bartel, minister spraw wewn. Młodzianowski i minister sprawiedliwości Makowski zgłosili się po procesji Bożego Ciała w godzinach południowych do p. marszałka Rataja i — jak głosi półoficjalny komunikat—przedłożyli mu ważne motywy, przemawiające za tem, aby przysięga p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na Zamku.

P. marszałek Rataj, uznając racjonalność przytoczonych motywów — odwołał wydane zarządzenia odbycia Zgromadzenia Narodowego w gmachu sejmowym i zarządził, by przysięga odbyła się na Zamku.

Popołudniu kancelarja sejmowa zaczęła gorączkowo, gdyż czas nagłił, rozsyłać do posłów i senatorów następujące zawiadomienia:

„Komunikuję, iż posiedzenie Zgromadzenia Narodowego dla odebrania przysięgi od nowoobranego Prezydenta odbędzie się dnia 4 czerwca 1926 r. o godz. 12 w południe na Zamku w Warszawie, a nie w sali Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej".

(—) M. Ratej

Marszałek Sejmu przewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

Zarządzenie to wywołało silne oburzenie w kołach poselskich. Największe przejawiało się na lewicy.

Do marszałka Rataja zgłosił się ze Stronnictwa chłopskiego poseł Dębski z zapytaniem o powody.

W piątek rano obradował klub P. P. S. i postanowił nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowem w czasie zaprzysiężenia Prezydenta, uważając zwołanie Zgromadzenia Narodowego do Zamku za akt wymierzony przeciwko ciałom ustawodawczym.

Do Zamku udali się z ramienia klubu P. P. S. tylko posłowie: Daszyński, Jaworski i Hausner.

Stronnictwa narodowe wzięły udział w Zgromadzeniu Narodowem.

Dzisiaj od rana tłumy publiczności poczęły się zbierać przed Zamkiem. Miasto udekorowane było flagami. Wzorowy porządek utrzymywały przed Zamkiem kordony policji i żandarmerji.

O godz. 11 min. 30 zaczęły się zapełniać pokoje zamkowe. Kolejno przybyli przed bramę zegarową członkowie Zgromadzenia Narodowego, członkowie Rządu i przedstawiciele państw obcych. Z powodu szczupłości pomieszczenia publiczność nie została zaproszona na uroczystość. Loża prasowa szczelnie zapełniona. Na chwilę przed rozpoczęciem Zgromadzenia Narodowego zapełniła się po brzegi sala ensemblowa. Na podjum specjalnie zbudowanem zajął miejsce przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Marsz. Rataj, w loży dyplomatycznej zgromadził się cały korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim jako dziekanem i ambasadorem francuskim na czele. Obok zajęli miejsca członkowie Rządu z prezesem Rady ministrów dr. Bartlem i marsz. Piłsudskim, prezydjum Zgromadzenia Narodowego, biuro sejmowe, kilka osób z najbliższej rodziny p. Prezydenta, oraz przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Punktualnie o godz. 12-ej przewodniczący marszałek Rataj otworzył Zgromadzenie Narodowe powołując na sekretarzy senatora Grützmachera i posła Ledwocha, poczem niezwłocznie polecił sekretarzowi senatorowi Grützmacherowi zaprosić elekta prof. Ignacego Mościckiego do przybycia na salę Zgromadzenia Narodowego. W chwilę potem przybył nowoobrany Prezydent w towarzystwie prezesa Rady ministrów dr. Bartla i stanął przed przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, który też niezwłocznie zapytał elekta, czy przyjmuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj wzywa elekta do złożenia przysięgi, w myśl art. 64 Konstytucji.

Rozpoczął się właściwy akt uroczystości. Marszałek Rataj jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego odczytuje rotę przysięgi, która brzmi:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Swiętej Jedynemu, i ślubuję Tobie Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Swięta Syna Jego Męka Amen".

Prof. Ignacy Mościcki, nowo obrany Prezydent Rzeczypospolitej ze wzruszeniem a jednocześnie z mocą powtarza rotę przysięgi za marszałkiem Ratajem, przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, trzymając lewą rekę na Konstytucji a dwa palce prawej ręki wznosząc ku górze. Bezpośrednio potem obecni na sali członkowie Zgromadzenia Narodowego wznieśli okrzyk „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej".

Gdy padły ostatnie słowa przysięgi poseł komunistyczny Sochacki krzyknął:

— Żądamy zwolnienia więźniów politycznych!

W tej chwili podniosły się okrzyki i wrzenia wśród posłów komunistycznych, które zostały stłumione potężnym okrzykiem posłów narodowych:

— Niech żyje Polska! Niech żyje Prezydent Rzplitej Polskiej!

Po wyjściu z sali p. Prezydenta Rzplitej, marszałek Rataj, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, polecił sekretarzowi senatorowi Grutzmacherowi odczytać protokuł dzisiejszego uroczystego Zgromadzenia Narodowego, poczem ogłosił, że Zgromadzenie Narodowe jest rozwiązane.

Po tem oświadczeniu poseł Sochacki wzniósł okrzyk:

— Niech żyje rewolucja komunistyczna w Polsce!

Odpowiedzią na ten okrzyk posłów narodowych:

— Niech żyje Polska! Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej! — i burza oklasków towarzyszących tym okrzykom.

Po złożeniu przysięgi i zamknięciu Zgromadzenia p. Prezydent udał się do sali marmurowej, gdzie oczekiwali go wicemarszałek Sejmu Jan Dębski, w zastępstwie marszałka Rataja, marszałek Senatu Trąmpczyński i prezes Rady ministrów dr. Bartel. Za chwilę przybył przewodniczący Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj, który powitał wchodzącego Prezydenta Rzplitej.

Nastąpił akt przekazania władzy przez zastępcę Prezydenta marszałka Sejmu Rataja nowemu Prezydentowi Rzplitej. Podczas odczytywania tego aktu ustawiona na brzegu Wisły baterja oddała 21 przepisowych strzałów armatnich.

Jednocześnie ukazała się na Zamku amarantowa chorągiew Prezydenta Rzeczypospolitej z Białym Orłem w pośrodku.

O g. 12.30 Prezydent Rzplitej przyjął zgromadzonych in corpore przedstawicieli Rządu, którzy złożyli mu życzenia. W międzyczasie członkowie korpusu dyplomatycznego zgromadzeni na zaproszenie szefa protokułu dyplomatycznego w sali audjencjonalnej, przechodzą o g. 12.35 do sali rycerskiej, do której wkrótce przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej, aby przyjąć życzenia korpusu dyplomatycznego.

Bezpośrednio potem p. Prezydent udał się o godzinie 12,45 na dziedziniec zamkowy w towarzystwie prezesa Rady ministrów Dr. Bartla i ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego i przeszedł przed frontem komp. honorowej. Komp. 22 pp. i szwadron szwoleżerów prezentują broń, orkiestra gra Hymn narodowy. Następnie w otoczeniu prezesa Rady ministrów, ministra spraw wojskowych i członków Rządu, P. Prezydent przyjął na dziedzińcu zamkowym defiladę komp. 22 pp. i szwadronu 1 pułku szwoleżerów, poczem odprowadzony przez członków Rządu z prezesem Rady ministrów i marszałkiem Piłsudskim na czele, udał się do prywatnych apartamentów.

O godz. 12,55 przedstawili się Panu Prezydentowi członkowie domu cywilnego i wojskowego.

W podniosłym nastroju uroczystość zakończyła się o godz. 13-tej— Przed zamkiem wystawione warty honorowe.

Rodzina Prezyd. Mościckiego.

WARSZAWA, 4-6 (Tel. wł.) — Małżonka P. Prezydenta czuje się obecnie znacznie lepiej i wyjeżdża w dniu jutrzejszym do Krynicy. Jest ona członkinią rady m. Lwowa i należy do klubu postępowej demokracji. Na terenie Lwowa zaznaczyła się dłuższą działalnością humanitarną. Najstarszy syn P. Prezydenta jest sekretarzem poselstwa polskiego w Tokio, drugi członkiem konsulatu polskiego w Amsterdamie, najmłodszy kończy studja na politechnice lwowskiej.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 4-6 (Tel. wł.) — Tendencja dla dolara wybitnie zniżkowa kurs oficjalny w godzinach rannych wynosił 10.40, a następnie obniżony został do 10.25. W obrotach prywatnych wynosił 10,37.

Przewidziana jest dalsza zniżka dolara.

Kupujcie swój u swego.

PRZEGLĄD PRASY

Nadzieje i apetyty.

Przewrót majowy obudził w szeregu warstw społeczeństwa wiele, nieuzasadnionych niczem nadziei. Obudzone nadzieje mają się okazać zgubnemi dla pracy przyszłego Rządu. Pisze o tem sen. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“ w ten sposób:

Nadzieje, obudzone faktem „rewolucji wojskowej“ (według terminologji „Robotnika“) oraz licznemi deklaracjami p. Piłsudskiego są w różnorodnych kołach społecznych wręcz nieograniczone. Konsument na targu spodziewa się, że chleb i mleko stanieją, chłop rolny — że ceny pozwolą mu żyć wygodnie; chłop bezrolny — że otrzyma ziemię darmo wraz z inwentarzem i zabudowaniami; wielki właściciel ziemski wileński — że mu nikt ziemi nie ruszy; socjalista — że nastąpią „konsekwencje społeczne rewolucji“; żyd — że jego nacjonalizm znajdzie pełne zaspokojenie i że pozyska zarazem ekonomiczną swobodę ruchu; centrowiec—że komuniści dostaną cięgi; komunista — że nastanie doba Kiereńszczyzny; reformator etyczny — że odtąd złość i podłość ludzka zniknąą z powierzchni ziemi.

Olbrzymie nadzieje zostały obudzone wśród tłumów.

Tak bywa zawsze, gdy ludzie spodziewają się wszystkiego od rewolucji i od jednostki; gdy odwracają się od zasad stopniowego rozwoju; gdy liczą na szczególne zmiłowanie Boskie; gdy nie wierzą ani lekcjom historji własnej, ani doświadczeniom obcym.

Ale po co tu filozofować! Stoimy w obliczu niesłychanie trudnej sytuacji. Kto sądzi, że teraz zacznie się już naprawdę era sielanki w Polsce, ten śni. Okrutnie, a rychło obudzi go rzeczywistość.

Niema nic gorszego od zawiedzionych nadziei. Warstwy o pewnem uświadomieniu znajdą wyjście na drodze twórczej, w duchu narodowym pracy. Ale warstwy nieuświadomione, których jest bardzo wiele, oszukiwane i mamione hasłami budzącemi nieuzasadnione nadzieje na lepsze jutro, łatwo mogą popaść w gniew, gniew niebezpieczny.

Stanowisko żydów.

Żydzi stanęli jasno i otwarcie po stronie marsz. Piłsudskiego. Zorjentowali się, że jest to znakomita okazja dla wykorzystania sytuacji w myśl przysłowia:

— Gdzie się dwuch bije, tam trzeci korzysta.

O stanowisku żydów pisze „Der Moment“ temi słowy:

W obecnej wielkiej dla Polski chwili nie stoimy, żydzi na uboczu jako ciekawi widzowie, lecz bierzemy najżywszy udział w wypadkach.

Gdy różne grupy polityczne nie miały jeszcze zdecydowanego stanowiska wobec osobistości, w ręce której miał być powierzony los kraju, to nasze przedstawicielstwo głośno jasno i dobitnie, nie wahając się i nie namyślając się zbytnio, wymieniło osobistość Józefa Piłsudskiego. Nazwisko tego bohatera narodowego miało dla nas specjalny urok, chociaż nasza sytuacja nie była świetna w okresie, gdy Piłsudski był Naczelnikiem państwa. Co więcej przeżyliśmy wówczas kilka bardzo ciężkich momentów. Umieliśmy odróżnić antysemityzm od smutnych wypadków które pochodzą od nieurządzonego życia państwowego.

Wierząc w siłę prawdy i sprawiedliwości musieliśmy stanąć mocno i zdecydowanie po stronie człowieka, który stworzył „moralną rewolucję“ i postawił sobie za zadanie życia wprowadzanie najsurowszej sprawiedliwości w kraju. I jak szliśmy bez wahania za osobą bohatera narodowego, tak posłowie żydowscy bez wahania głosowali na kandydata poleconego przez Józefa Piłsudskiego i jego najbliższych, prof. Mościckiego.

Że żydzi w ostatnich dniach wykorzystali sytuację i że miłość ich do marsz. Piłsudskiego nie jest platoniczną jest rzeczą widoczną.

Rząd podał się do dymisji.

WARSZAWA, 4-6 (Tel. wł.) — Na posiedzeniu Rady ministrów, odbytem w dniu 4 czerwca br. na Zamku p. prezes Rady ministrów zawiadomił wszystkich członków Rządu, że wobec objęcia władzy zwierzchniej przez nowowybranego Prezydenta Rzeczypospolitej, stosownie do istniejących zwyczajów postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem. Rada ministrów oświadczenie premjera przyjęła do wiadomości.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję gabinetu dr. Bartla i powierzył p. prezesowi Rady ministrów Bartlowi, oraz wszystkim ministrom i kierownikom ministerjów dalsze sprawowanie czynności do czasu powołania nowego Rządu.

Panuje przekonanie, że nowy gabinet utworzony zostanie w najbliższych dniach, prawdopodobnie w niedzielę lub poniedziałek.

Przewidywane są nieznaczne zmiany. Ministrem spraw zagranicznych prawdopodobnie zostanie p. August Zaleski, dotychczas kierownik tego resortu; ministrem rolnictwa p. Stanisław Janicki; reform rolnych p. Seweryn Lutkiewicz; oświaty—prof. Antoni Ponikowski.

Przed utworzeniem gabinetu chcąc zasięgnąć opinji P. Prezydent Rzplitej zaprosił na konferencję marszałka Sejmu Rataja i marszałka Senatu Trąmpczyńskiego.

Przemówienie Prezydenta Rzplitej do dziennikarzy

Spokojnym tętnem bije życie w Polsce.

WARSZAWA, 4.6. (Pat.) Dziś o g. 6 popołudniu na Zamku p. Prezydent Rzplitej przyjął na zbiorowej audjencji przedstawicieli pism zagranicznych przybyłych w ostatnich tygodniach do Polski w związku z wypadkami majowemi. Przemówienie wygłoszone przez p. Prezydenta miało brzmienie następujące:

Szanowne Panie i Panowie! Zadowolony jestem bardzo, że już w pierwszym dniu mego urzędowania mam możność zetknąć się z paniami i panami, jako przedstawicielami prasy zagranicznej. Doniosłość roli prasy oceniam w całej pełni. Tem większe przypisuję jej znaczenie w obecnej chwili, dla naszego kraju tak bardzo ważnej. Cieszę się, że panowie mogli być naocznymi świadkami ostatnich wypadków w Polsce i stworzyć sobie własny, dojrzały sąd o jej sytuacji, przekonać się, jak normalnem i spokojnem tętnem bije życie w dzisiejszej Polsce, kipiące pracą i żywem tętnem rozwoju. Donieście panie i panowie do swych krajów nietylko najlepsze wspomnienia o Polsce, ale i pozdrowienie od narodu polskiego.

Po wygłoszeniu przemówienia p. Prezydent rozmawiał z wybitniejszymi przedstawicielami prasy zagranicznej.

Rozbicie „centralnej techniki“ komunistycznej w Warszawie.

Komuniści kolportują „bibułę“ do Zagłębia Dąbrowskiego.

WARSZAWA, 4-6 (Tel. wł.) W ciągu ostatnich dni policja polityczna po dłuższych dochodzeniach i obserwacjach wykryła „centralną technikę“ komunistyczną partji polskiej.

Przedewszystkiem wykryto 3 drukarnie, w których drukowano bibułę komunistyczną, a mianowicie drukarnię Słupskiego przy ul. Elektoralnej 16, drukarnię „Centralną“, Karmelicka 15, oraz drukarnię „Olimpja“ przy ul. Granicznej 7.

Równocześnie znaleziono adresy głównych i podrzędnych kolporterów.

Aresztowano głównego kolportera Kazimierza Przybylskiego, u którego prócz materjału przeznaczonego do wysyłki znaleziono notatki o sposobie rozdzielenia i kolportowaniu druków, oraz spis nazwisk i adresów licznych kolporterów prowincjonalnych.

U drugiego kolportera niejakiego Abrahama Kahana zatrzymano kilku kolporterów nim wyszli do swej roboty z bibułą.

Na dworcach kolejowych zatrzymano prowincjonalnych kolporterów: Abrahama Segalę i Władysława Choneka, przy których znaleziono obfity bagaż druków, adresowany do Dąbrowy Górniczej.

Ogółem skonfiskowano 280 klg. nielegalnej bibuły i najświeższych druków komunistycznych przy 36 rodzajów.

Narazie aresztowano 36 osób wraz z dowodami stwierdzającymi ich antypaństwową działalność.

Dzięki zdobytemu materjałowi informacyjnemu policja polityczna przerzuciła akcję na prowincję, celem ostatecznego rozbicia akcji komunistycznej.

Dobrobyt Gdańska związany z dobrobytem Polski.

LONDYN, 4.6. (Pat.) Gdański korespondent „Timesa“ pisze, iż gdańszczanie zaczynają rozumieć, jak dalece dobrobyt ich związany jest z dobrobytem Polski i pragną wewnętrznego uspokojenia Polski, by móc z nią handlować. Wierzą oni też, że marszałek Piłsudski życzliwie odnosi się do Gdańska i pragnie polityki ugody.

Ironiczne uwagi prasy angielskiej o Polsce.

LONDYN, 4.6 (Pat.) Wiele dzienników komentuje wybór Prezydenta Rzeczypospolitej i stanowisko, zajęte przez marszałka Piłsudskiego z pewnem zdziwieniem.

„Times“, poza codziennemi przeszło kolumnowemi, barwnemi i bardzo szczegółowemi depeszami z Warszawy podał ostatnio wstępny artykuł, naogół ironiczny, jednakże życzliwy Polsce i uznający czystość intencji marszałka Piłsudskiego.

Tajemnicze strzały.

WARSZAWA, 4-6 (Tel. wł.) — Puszczona przez pisma lewicowe plotka o rzekomym napadzie na Sulejówek i ostrzeliwaniu willi marsz. Piłsudskiego nie została dotąd oficjalnie odwołana.

Niedawno organ inwektyw, oszczerczych plotek i bluffów zamachowych powiadomił, że w Sulejówku złapano tajemniczego człowieka z bronią palną.

Dzisiejszy „Kurjer Poranny“ podaje, że

„dnia 30 maja o godz. 4 zrana został ujęty w okolicy willi marszałka Piłsudskiego w Sulejówku, Walesiak Marjan, ur. w r. 1907 w Warszawie, zamieszkały przy ul. Kawenczyńskiej 31, z zawodu ślusarz. Ujęty posiadał przy sobie rewolwer systemu Steyera nr. 18,421 z ładunkiem w lufie. Śledztwo w toku“.

Wiadomość ta ma być dopełnieniem poprzedniej informacji podanej przez „Kurjer Poranny“ z dnia 31 maja, mówiącej o schwytaniu pewnego osobnika. Ciekawem więc jest, dlaczego dopiero po pięciu dniach podaje się nazwisko zamachowca i dlaczego nie informuje się, co schwytany Walesiak oświadczył w śledztwie i czy przypadkiem nie należy do Strzelca.

Żydzi i Ukraińcy o zabójstwie Petlury.

LWÓW, 4.6. (Pat) — Dzisiejszy „Kurjer Lwowski“, pisząc o wzajemnych oskarżeniach Ukraińców i żydów na tle mordu, popełnionego na Petlurze w Paryżu, donosi, że „Diło“, zachowujące się dotąd obojętnie w stosunku do osoby Petlury, obecnie występuje energicznie w obronie zabitego i zarzuca żydom, że zawsze przeciwstawiali się ruchowi wyzwoleńczemu Ukraińców, a ostatnio starają się na arenie międzynarodowej skompromitować pamięć atamana Petlury, zarzucając mu krwiożercze instynkty. W odpowiedzi na to organ sjonistyczny „Chwila“, zamieszcza oświadczenie koła żydowskiego, według którego czyn Szwarcbarta był rozpaczliwym odruchem przeciw bezkarności Petlury, który był właśnie moralnym sprawcą mordów i grabieży na Ukrainie.

Głos niemiecki o Polsce

BERLIN, 4-6 (Pat). — Poseł von Rheinbaben, omawiając na łamach „Taegliche Rundschau“ wypadki warszawskie, wyraża przypuszczenie, iż nowy Rząd polski nie zmieni w niczem polityki zagranicznej swoich poprzedników i zajmie się wyłącznie sprawami wewnętrznemi państwa. Autor artykułu sądzi, że gospodarcze i finansowe uzdrowienie Polski wymaga uprzedniego uregulowania stosunków między Polską i Niemcami. Dlatego też wyraża ubolewanie, że w sprawie poprawy stosunków handlowych polsko-niemieckich ze strony Polski nic jeszcze nie zostało zrobione.

Bunt przeciwko Turcji.

BAGDAD, 4-6 (Pat).—W okolicach Bom wybuchł bunt Kurdów przeciw Turcji. Oddział Kurdów miał stoczyć walkę z wojskami tureckiemi Rząd turecki wysłał podobno duże oddziały wojska na teren zamieszek. Powstańcy posiadają w swych rękach parę miast i wsi. Ze źródeł tureckich niema jakichkolwiek wiadomości o niepokojach.

Trzęsienie ziemi.

WASZYNGTON, 4.6 (Pat) Aparaty sejsmograficzne uniwersytetu w Georgetown zanotowały wczoraj rano silne trzęsienie ziemi, trwające trzy godziny. Ognisko trzęsienia znajduje się w odległości 10,000 klm. w kierunku południowym.

„L'Ordre règne à Varsovie“.

(Od własnego korespondenta „Iskry“.

Paryż, 28 maja.

„W Warszawie wszystko w porządku“. Po stu niemal latach powiedzenie to już drugi raz figuruje na czołowem miejscu gazet francuskich. Powstało ono w r. 1831. Hordy rosyjskie, złamawszy wówczas powstanie listopadowe, pławiły Warszawę w potokach krwi. Tchórzliwa Europa przyglądała się ze sztuczną obojętnością straszliwej tragedji narodu i tylko kilku deputowanych francuskich ośmieliło się wnieść interpelację w sprawie rzezi warszawskiej. Odpowiadając im marszałek Sebestiani, ówczesny minister spraw zagranicznych, użył dla sformułowania zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy zacytowanego powyżej określenia. W Warszawie rzeczywiście panował spokój.

Omawiając wypadki warszawskie z ubiegłego tygodnia, dzienniki paryskie użyły dla scharakteryzowania ich tego samego przysłowia. Paryż został zaskoczony nagłym rozwojem walk ulicznych w Warszawie i przewidywał długie ich trwanie, to też jeszcze szybsze zlikwidowanie zamachu wprawiło go wprost w osłupienie. Tym więc razem zastosowanie historycznego powiedzenia było usprawiedliwione.

W takiej chwili dała się szczególnie we znaki zawisłość wszystkich informacyj o Polsce od źródeł niemieckich. Jakiekolwiek pismo wzięło się do rąk, zawsze pod nagłówkiem tyczącym się wieści z Warszawy można było wyczytać: „nasz korespondent donosi nam z Berlina“... Prasa francuska i angielska do ostatnich niemal chwil kryzysu obsługiwane były wyłącznie przez Berlin, prasa zaś włoska, szwajcarska i hiszpańska przez Wiedeń. Łatwo sobie wyobrazić, jak te wiadomości wyglądały! W pismach goniących za sensacją, a takich nie brak i we Francji, wzmianka o czwartym rozbiorze, o zmianie granic Europy wschodniej (na którą sobie nawet „Le Matin“ pozwolił) była jeszcze wiadomością bladą i nikłą.

Ten chaos najdziwaczniejszych pogłosek powiększało jeszcze zamieszanie panujące w ambasadzie, dokąd wszyscy zwracali się po informacje. Pan ambasador Chłapowski otrzymywał okólniki, donoszące o wyjęciu z pod prawa wodza rokoszan i o zwycięstwie wojsk rządowych, które umieszczał w prasie tutejszej, natomiast attache wojskowy, p. Kleberg, czerpał swe wyjaśnienia z szyfrów otrzymywanych z zajętego już pałacu Saskiego. Różnica zdań, jaka skutkiem tego wyłoniła się w gronie naszej placówki dyplomatycznej, jest bezpośrednim powodem nagłego wyjazdu p. Chłapowskiego do Warszawy.

Paryżanie przyjęli wiadomość o zamachu stanu (tak bowiem nazywano wypadki warszawskie) z wielkiem współczuciem, spotęgowanem jeszcze kłamliwymi komentarzami niemieckimi. Prawdziwych przyjaciół poznaje się dopiero w biedzie.

— „Pauvre Pologne“ — szepce do mnie ze zmartwieniem jakiś robociarz, kupując rano swój dziennik w kiosku—tak krótko cieszyła się swą wolnością“

Wyczytał bowiem komunikat ajencji Wolffa o zajęciu przez Litwinów Wilna i Grodna oraz o opanowaniu Lwowa przez Ukraińców, nie mówiąc już o innych ciekawych szczegółach. Bezceremonjalność pracy francuskiej doszła do tego w informowaniu swych czytelników, że niektóre dzienniki zamieściły retuszowaną fotografję jakiejś kamienicy czynszowej z objaśnieniem: „Pałac Saski, siedziba polskiego sztabu“, a w medaljonie portret b. przystojnego i eleganckiego mężczyzny, w niczem absolutnie niepodobnego do p. Witosa, którego miał przedstawiać.

Poglądy poważnych kół politycznych na wypadki warszawskie są niesłychanie sprzeczne. W związku z tem rewelacyjnie brzmią uwagi p. Cachin, przewodniczącego komunistycznej frakcji w parlamencie, zamieszczone w „L'Humanite“, w których oskarża wyraźnie p. Pawła Boncoura o to, że w czasie swej wizyty w Warszawie doprowadził do pojednania PPS. z samotnikiem z Sulejówka i za współdziałaniem posła angielskiego p. Max Mullera przyspieszył wybuch wypadków z 12 maja. Jest bowiem tajemnicą poliszynela, że p. Boncour reprezentuje we Francji kurs filoniemiecki, zaniepokojony ostatniemi czasy zwrotem polityki zagranicznej polskiej i że Foreign Office z nietajonem zadowoleniem powitał dojście do władzy w Polsce kierunku zdecydowanie antyrosyjskiego, a nawet „interwencyjnego“.

Ogólnie rzecz biorąc, stwierdzić należy, że zagranica jest zupełnie zdezorjentowana. Kancelarje najlepiej nawet poinformowanych ministerjów spraw zagranicznych na zachodzie stosują politykę wyczekiwania.

J. Krzemień.

W sprawie gen. Malczewskiego.

Zanim sprawa gen. Malczewskiego wyjaśni się ostatecznie, pozwalamy sobie podać list gen. J. Hallera, ogłoszony w pismach poznańskich. List ten brzmi:

„Na mój list do p. marszałka Sejmu Rzeczypospolitej, dotyczący m. i. usuwania i więzienia niektórych oficerów — otrzymałem zawiadomienie, że ci niektórzy są jedynie aresztowani za nadużycia. Nie wchodząc w słuszność czy niesłuszność powodów aresztowania, choć dziwnem jest, że właśnie teraz, gdy bronili Konstytucji i praworządności, dostali się za kratki — nie mogę milczeć, tembardziej, że zostało stwierdzone, iż oprócz tych generałów został również uwięziony gen. Malczewski, były minister spraw wojskowych, który został zbity i zmaltretowany w ohydny sposób. Podnoszę więc głos stanowczego protestu, jako najstarszy generał wojsk polskich i apeluję do sumienia posłów i senatorów oraz Rządu i marszałka Sejmu, ażeby wreszcie położyć kres takiemu bezprzykładnemu okrucieństwu i gwałtowi i przywrócić stan prawa i wolności oraz konstytucji“.

Podpisano: Józef Haller.

„Zbity i zmaltretowany w ohydny sposób“... Ohydne i bardzo przykre!

W 10 latach 25 rewolucyj.

Przestroga portugalska dla „odrodzonej moralnie“ Polski.

Rokosz marszałka Piłsudskiego, aczkolwiek pomawiany o oryginalność, można porównać do jednej z b. licznych rewolucyj portugalskich. Już w r. bieżącym było ich tam dwie: w lutym i w maju.

Rewolucje portugalskie mają za sobą już 18 lat tradycji. Początkowo miały one pewien chakter ideowy, kiedy np. dnia 1 lutego 1908 zamordowano króla Karola i następcę tronu Filipa, albo w roku 1910 wypędzono króla Manuela i ustanowiono republikę.

Potem nastąpił szereg najazdów monarchistycznych na północną część kraju i próby powstań na tle rozruchów syndykalistycznych. Dopiero od r. 1915 zmienił się charakter rewolucyj portugalskich, które też szły po sobie w przyspieszonem tempie. A oto dość niezupełna ich tabela:

1) Ruch rewolucyjny w roku 1915 w styczniu, który spowodował zmiane ministerjum, 2) w maju tego samego roku bombardowanie Lizbony i wyniesienie rewolucyjne na tron prezydenta republiki dr. Bernardina Machado, 3) dnia 5 grudnia 1917 rewolucja w Lizbonie i objęcie władzy przez majora Sidonio Paez, 4) dnia 14 grudnia 1918 rewolucja z zamordowaniem Paeza, 5) w styczniu 1919 kapitan Paivi urządził w Oporto wojskową rewolucję monarchistyczną i rządził tam w imieniu króla przez trzy tygodnie, 6) w lutym kontrrewolucja radykalna, która obaliła Paiwę, 7) równocześnie odbyła się nieudała rewolucja w Lizbonie z ostrzeliwaniem stolicy, 8) w maju tego samego roku walczyli na ulicach Lizbony Carbonari z policją, 9) w maju 1921 ministerjum dr. Machady zostało obalone przez rewolucję wojskową, a 10 w październiku tego samego roku pułkownik Coelvy urządził nową rewolucję, która wniosła to miłe urozmaicenie w porównaniu z innemi, że po niej ministrowie i ludzie wybitni zniknęli bez wieści. Oto pokazało się mianowicie że marynarze i Carbonari jeździli po mieście automobilami, porywali proskrybowane osoby, zwozili do arsenału i tam je rozstrzeliwali. To też nie można się dziwić, że wkrótce potem przyszła 11) kontrrewolucja demokratyczna, która położyła koniec rządom Coelhy, 12) w lutym 1922 rewolucja wyrzuciła rząd i prezydenta na kilka dni na 10 mil poza stolicę, którą oni potem oblegli i zdobyli, 13) dnia 10 grudnia 1922 zgnieciono z łatwością rewolucję radykalną. W następnych dwu latach i roku ostatnim było już prawie regularnie po cztery rewolucje rocznie, co znaczy, że przez 10 lat ostatnich Portugalja miała conajmniej jakieś 25 rewolucyj!

Jak widać z powyższego ułamkowego zestawienia, rewolucje były w Portugalji zwycięskie i zgniecione. Ostatnia rewolucja z maja b. r. należała do pierwszej kategorji.

Skutkiem częstych rewolucyj ustaliła się w Portugalji metoda rewolucyjna, która polega na tem, że rewolucję rozpoczyna się od ogłoszenia wszystkich przeciwników za złodziei. Stronnictwa rewolucyjne, krzycząc „precz ze złodziejami“ czynią to z czystem sumieniem gdyż wiedzą, że w następnej rewolucji oni dla odmiany będą ogłoszeni za złodziei. Jest to więc pewnego gatunku rewolucyjne... perpetuum mobile.

Narazie w Polsce nastał spokój i wszystko wraca powoli do pewnego łożyska. Spokój jednak nie wróci, dopóki zdemoralizowane przez tak zw. piłsudczyznę wojsko nie stanie się własnością Polski a nie jednostki względnie jednostek. Narazie przeważa w wojsku autorytet marszałka Piłsudskiego. Gdyby jednak brakło tego autorytetu, czyż nie grozi nam generalsko-rewolucyjne perpetuum mobile?

D.

Aforyzmy i rozmówki.

Kilka epizodów i anegdot kuluarowych warto zanotować. Zaraz po wyborze Piłsudskiego w poniedziałek, poseł Chaciński spotkawszy posła Pragera (PPS), zapytał:

— Jak się teraz czujecie pod absolutum dominium?

— Należy Sejm natychmiast rozwiązać—odpowiedział wymijająco poseł Prager.

— Ale przedtem musimy przynajmniej zmienić art 26 Konstytucji o władzy Prezydenta.

Co? — zawołał p. Prager. Jeszcze chcecie rozszerzać władzę Piłsudskiego? Już i tak ma jej zadużo..

—

W rozmowie z posłem Chacińskim (przed rokoszem) marsz. Piłsudski, charakteryzując swych adherentów, wyraził się:

— „Obsiadły mię te wszy i otrząsnąć się z nich nie można — przyczem podniósł rękę do kołnierza i zrobił gest strzepywania brudu..

Poseł Polakiewicz, który przy tej rozmowie odgrywał rolę mistrza protokułu czy pośrednika — wychodząc z p. Chacińskim „usprawiedliwiał“ marszałka:

— Komendant jest dziś w złym humorze...

—

Odmową marsz. Piłsudskiego zostali socjaliści zaskoczeni i przybici, że przez pewien czas nie chcieli i nie mieli odwagi iść na Zgromadzenie, gdzie mieli przemawiać o wyborze. W klubie socjalistycznym tak zgłoszono nawet—według opowiadań kuluarowych—wniosek o wykluczenie pp. Daszyńskiego, Moraczewskiego i Jaworowskiego za skompromitowanie partji przez nich. Niektórzy posłowie wyrazili się, że „odbiorą Piłsudskiemu robotników“ i że „mają dość tego warjactwa“.

—

Do Warszawy sprowadzono i tam skoszarowano kilka tysięcy strzelców z całego kraju. Mieli oni służyć dla zrobienia odpowiedniego nastroju. W pierwszym dniu elekcji zawiadomione zostały niektóre kluby przez koła rządowe, że przygotowywane są na przywódców prawicy zamachy, którym Rząd będzie się starał zapobiedz.

Poseł Polakiewicz dał do zrozumienia sekretarce klubu Ch. D. że w sali sejmowej padną strzały...

—

Klub „Piasta“ był zupełnie sterroryzowany przez marsz. Rataja. Tylko kilku posłów małopolskich z p. Brodackim na czele zdołało oprzeć się jego presji i terorowi piłsudczyków (Dębski, Erdman i t. p.) i oddać w poniedziałek białe kartki. Klub ten trząsł się przez całe dwa dni ze strachu. P. Witos nieobecny stracił na razie na niego zupełny swój wpływ.

—

Opowiadają sobie, że gen. Górecki po powrocie z pod pomnika ks. Józefa Poniatowskiego otrzymał taki telefon:

— Hallo! Tu adjutantura ks. Józefa Poniatowskiego. Książe marszałek i naczelny wódz polecił Panu generałowi udzielić nagany za fałszywy meldunek.

Odgłosy czeskie.

Prasa czeskosłowacka, która z uwagą i zainteresowaniem obserwowała ostatnie wypadki polskie, przyjęła wybór Profesora Mościckiego na stanowisko prezydenta Rzplitej naogół życzliwie.

„Prager Presse“ kończy swój artykuł: „Paweł Boncour po swym ostatnim pobycie w Polsce oświadczył dziennikarzom francuskim, że przekonał się, iż w Polsce rozstrzygną się losy Europy. A dlatego wszystkim bez wyjątku państwom europejskim, a więc i Czechosłowacji, zależeć musi na tem, by rozwój Polski odbywał się w spokoju i na drodze ściśle konstytucyjnej.

Organ czeskosłowackiego stronnictwa socjaldemokratycznego w swym artykule p. t. „Uczony Mościcki—Prezydentem Polski“ stwierdza z zadowoleniem, że w Polsce zwyciężył zdrowy rozsądek.

ZYGZAKIEM.

Gadulstwo.

(ć) Oto jedna z przyczyn, które powodują niedorozwój wszelakich organizacyj społecznych, kulturalnych i zawodowych. Gadulstwo jest klęską, jest chorobą, jest czemś tak okropnem, że może na zawsze obrzydzić uczęszczanie na wszelakie zebrania i pogawędki polityczne.

Dajmy na to, Towarzystwo warjatów z mokrą głową urządza zebranie, celem zapoznania swych bohatersko wytrzymałych słuchaczy z tak zwaną sytuacją polityczną.

Pierwsze przemówienie przy świętej cierpliwości można jako tako strawić. Gorzej jest, gdy zacznie się tak nazywana pospolicie dyskusja.

Ba, żeby to była dyskusja, to pół biedy, żeby to się spierali mądrze, a dowcipnie, toby się jakoś tam przetrwało owo „zebranie dyskusyjne".

Zazwyczaj jednak dzieje się zupełnie inaczej:

Wychodzi jakowyś człowieczek niskiego wzrostu, o świecących sprytem oczkach, zadartym nosie i zaczyna z emfazą:

— Towarzyyyyyszel—albo—Koleeeeedzy!—albo—Szanooooowni Panoooowie!—

I później gada.

Oh, czego ten człowiek nie wygaduje!?

Jeżeli za te brednie ziemia się pod nim nie rozstąpi, albo chmura nie zawali, to chyba tylko dlatego, że go i tak kara na innym świecie za to nie minie.

Takie pierwsze gadanie jest nawet skądinąd zabawne, przy drugiem podobnem „przemówieniu", mówisz sobie w duchu, że jesteś już całkowicie przekonanym zwolennikiem Towarzystwa warjatów z mokrą głową, trzecie przemówienie doprowadza cię do tego, że gotów jesteś natychmiast zostać członkiem Towarzystwa, jeśli tylko będziesz miał pewność, że ta ofiara wpłynie na powstrzymanie gardłaczy od dalszej „dyskusji". W czasie szóstego i siódmego gadania ogarnia cię niepohamowana wściekłość i gdyby nie obawa przed policją, gotów byłbyś rzucić się na mówcę, zdusić go i zdeptać, aby już ani słowa więcej nie pisnął. Dziesiąte przemówienie jest momentem zwrotnym i czujesz napływającą do serca rezygnację, już ci wszystko jedno, kto i jak mówi, jesteś wewnętrznie obojętny wobec zjawisk świata zewnętrznego i zaczynasz powoli myśleć o samobójstwie.

Na wielu zebraniach w Radzie miejskiej, w Związkach zawodowych, w różnych stowarzyszeniach i korporacjach znajdują się zawsze tacy, którzy sobie uważają za święty obowiązek wtrącić swoje trzy grosze.

W dziewięciu na dziesięć przemówień można usłyszeć na początku mniejwięcej jednakowo brzmiące powiedzenie:

— W zupełności zgadzam się ze zdaniem mojego przedmówcy!—

A ponieważ się zgadza, więc powtarza wszystko to, co już wyłożył jego poprzednik. Twierdzę, że wobec istnienia takich i podobnych objawów, kodeks karny jest niezupełny i nie przewiduje wielu zbrodni w stosunku do Bogu ducha winnych bliźnich.

Człowiek, chory na gadulstwo, zawsze może „przemawiać". Pozwolą mu mówić godzinę, będzie mówił, każą dwie, również da sobie radę. Ale za co cierpimy my, niewinni, nikomu krzywdy nie czyniący słuchacze, którzy w naiwności swojej zainteresowali się sprawami społecznemi i udali się na „zebranie dyskusyjne".

Amerykanie powiadają, że przemówienie nie powinno trwać dłużej, niż 3 minuty. Ponieważ w Polsce jest wogóle gorzej, niż w Ameryce, więc ostatecznie ugódźmy się na 5 minut i najwyżej na 5 mówców.

W przeciwnym razie ludzie przestaną bywać na zebraniach i nie wiadomo, czy na tem lepiej nie wyjdą.

Poświęcenie sztandaru na Saturnie.

W czwartek w godzinach przedpołudniowych odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. „Praca polska" filji Saturn.

O godzinie 9 rano pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele udał się do kościoła w Czeladzi, gdzie poświęcenia dokonał ks. Banach. Po przemówieniu i mszy św., odprawionej przez ks. Banacha uczestnicy uroczystości udali się do sali klubowej na kop. Saturn, gdzie odbyła się akademja, wbijanie gwoździ i podpisanie aktu.

Akt, jako chrzestni rodzice podpisali pp.: Ziomek — Rażniewska, dyr. Węgrys — Swierszczewska, Miklas — Kuchcina, Malinowski — Kamińska, Rączaszek — Trząska, Wolińskl — Boblewska, Istelski — Królowa, Mazur — Królowa, Pluciński — Jaworek, Kiełbasiński—Supernak, Przybyś — Sroka, Czekalski — Supernak, Mucha — Golec, Horzela — Machura.

Na akademji przemawiał pierwszy St. Kula, prezes filji Saturn, po nim zaś inż. Rażniewski, prezes Zarządu głównego.

— Jakikolwiek będzie rząd — mówił inż. Rażniewski — bez względu na swą barwę polityczną, jeśli tylko będzie szczerze pragnął sanacji stosunków, gospodarczych zawsze musi się znaleźć na wspólnej drodze z „Pracą Polską", której jednym z celów jako organizacji gospodarczej jest właśnie walka z kryzysem jako największą klęską w pierwszym rzędzie dotykającą rzesze pracujące.

Z kolei składał życzenia Związkowi dyr. Przedpełski i w imieniu chrzestnych rodziców dyr. Węgrys.

Następnie przemawiali: Ziomek, prezes filji Milowice, Gałęzłowski, prezes filji br. Renard, Wieczorek w imieniu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", Grudziński z kop. Paryż, Nowiński ze Związku metalowców „Praca Polska", inż. Malinowski w imieniu Koła inżynierów i inni.

Uroczystość miała charakter podniosły.

W czasie pochodu do kościoła i z powrotem próbowano ze strony zwolenników innych związków zamącić spokój. Ponieważ na wybryki strony przeciwnej nikt wielkiej uwagi nie zwracał, przeto nastrój uroczysty został utrzymany w całej pełni.

Baczność strażacy!

Zarząd Okręgu sosnowieckiego związku straży pożarnych za naszem pośrednictwem wzywa wszystkie organizacje strażackie naszego Zagłębia do wzięcia czynnego udziału w obchodzie Dnia współdzielczego.

Z żałobnej karty.

W Sosnowcu zmarł ś. p. Mateusz Piga, kupiec i mistrz rzeźniczy, b. obywatel Środuli znany w tutejszych sferach kupieckich i rzemieślniczych, gdyż wiele czasu i pracy poświęcał dla rozwoju tych gałęzi i był założycielem cechu rzeźniczego w Sosnowcu. W oddaniu ostatniej posługi wziął udział związek drobnych kupców, cech piekarzy i rzeźników oraz liczne rzesze ludności.

Pienia żałobne w kościele i na cmentarzu wykonał chór kościelny, pod batutą p. J. Godeckiego.

Obchód Dnia spółdzielczego w Będzinie.

Z uwagi na ogólną ciężką sytuację i niepomyślne warunki, obchód Dnia spółdzielczego w tym roku odbędzie się w bardzo skromnych rozmiarach, a prawdopodobnie niektóre miejscowości wogóle zrezygnują z urządzania wspomnianego obchodu.

W Będzinie Dzień spółdzielczy odbędzie się podług następującego programu: w niedzielę, dnia 6 czerwca o godz. 9-ej rano nabożeństwo w kościele.

O godz. 10,30 w sali na Górze Zamkowej akademja, gdzie wygłoszone zostaną dwa okolicznościowe referaty, poczem dziatwa szkolna wypowie kilka deklamacyj.

Popołudniu odbędzie się taki sam obchód w Łagiszy.

Drożyzna stale wzrasta.

Jak się okazuje, sytuacja na rynku żywnościowym zaczyna przybierać niepokojące rozmiary, gdyż ceny wszelkich artykułów ustawicznie idą w górę, co siłą rzeczy musi odbić się ujemnie na całokształcie życia naszego.

Podług urzędowych danych, ceny na rynku żywnościowym w maju r. b. podniosły się w stosunku do poprzedniego miesiąca następująco: cukier zdrożał o 2 i pół proc., ryż o 35 pr., perłówka o 20 pr., mąka pszenna o 15 pr., kasza jęczmienna o 40 pr. fasola o 20 pr., mydło o 12 pr., herbata o 7 pr., kawa o 9 pr., chleb o 14 pr., jajka o 30 pr., słonina o 12 pr., schab o 25 pr., smalec o 10 pr., szynka o 20 pr., kiełbasa o 15 pr., wołowina o 15 pr.

Zaznaczyć należy, iż drożyzna w ciągu dwuch niecałych miesięcy wzrosła b. znacznie i w dalszym ciągu istnieje tendencja zwyżkowa, nic też dziwnego, iż zjawisko to wywołuje ogólne zaniepokojenie i ludzie z obawą patrzą w niepewną przyszłość.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w pamiętnym dla nas dniu 30 maja rb. obecnością swą dali nam dowód swej życzliwości, oraz Członkom Komitetu Obchodu za jego wysiłki i prace w celu uświetnienia uroczystości, składamy z głębi wdzięczności przepełnionych serc „Bóg zapłać": Emilja i Wanda Łabudzińskie, Aleksandra Habermanówna.

Zebrany przez Komitet fundusz w sumie 600 zł. (sześćset złotych), a złożony na nasze ręce przekazujemy na: 1) restaurację miejscowego kościoła 100 zł., 2) Ochronę św. Józefa 100 zł., 3) Polską Macierz szkolną 100 zł., 4) Związek katolicki Polek 100 zł., 5) Związek narodowy kobiet 100 zł., 6) Rozwój życia narodowego w Polsce 100 zł.

3249

Zamknięcie wystawy harcerskiej.

Wystawa harcerska, mieszcząca się w sali Tow. Dobroczynności przy kościółku kolejowym w Sosnowcu będzie zamknięta dzisiaj o godz. 7 wieczorem. Na zakończenie wystawy zorganizowana będzie herbatka, urozmaicona popisami scenicznemi.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 Sobota	Dziś Bonifacego B. M. Jutro Norberta i Klaudjusza. Wsch. słońca 3.19 Zach. „ 7.49

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś po raz pierwszy w sezonie pełna humoru operetka „Nitouche" z Wandą Zamorską w roli tytułowej, w akcie drugim i trzecim nieznane popisy baletowe. Udział przyjmuje cały personel. Początek godz. 8.15 wieczorem.

W niedzielę popołudniu po raz ostatni „Odmłodzony Adolar". Ceny miejsc minimalne, krzesła od 2 zł. do 60 gr., balkon po 80, 60, 40 gr., galerja 20 gr. loża 6 zł. Początek godz. 4-a.

Niedziela wieczorem „Nitouche" operetka urozmaicona tańcami Początek godz. 8-a. wiecz.

„Ludzie tymczasowi" komedja Zygmunta Kaweckiego, która grana była 40 razy w teatrze Narodowym w Warszawie jest ostatnią nowością sezonu. Dyrekcji naszej udało się pozyskać tę nowość i ujrzy światło kinkietów w przyszłym tygodniu w wykonaniu artystów teatru Narodowego, a więc udział przyjmują: ulubieniec stolicy Józef Węgrzyn, Felicja Pichor-Sliwicka, Zofja Lindorfówna, Witold Skarzyński, Mieczysław Myszkiewicz i inni. Na ten niezwykły wieczór, który odbędzie się w nadchodzący czwartek a dnia 9 b.m. sprzedaż biletów rozpoczęta.

Teatr w Będzinie.

W poniedziałek, afisz zapowiada pełną humoru operetkę franckiego kompozytora Herve'go „Nitouche" W akcie drugim i trzecim tańce, Rolę tytułową wykona Wanda Zamorska. Początek 8-a.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś dnia 5 czerwca r b „Żydówka" opera Heledy'ego.

Niedziela 6 czerwca r. b, o godz. 3-30, „Zabawa w miłość" Kiedrzyńskiego. Wieczorem o godz. 7-30 „Straszny dwór" Moniuszki.

Poniedziałek 7 czerwca, o godz. 7-30 wiecz. „Żydówka".

Wtorek dnia 8 czerwca r. b. „Halka".

Środa dnia 9 czerwca r. b. przedstawienie dla młodzieży „Pajace" i „Cavalerja Rusticana".

Boże Ciało w Zagłębiu.

Obawy przed niepogodą były płonne i święto Bożego Ciała wypadło w Zagłębiu wspaniale. W procesjach wzięły udział liczne rzesze wiernych z orkiestrami i sztandarami.

Akcja doraźna dla bezrobotnych.

Ministerjum pracy przedłużyło akcję dla bezrobotnych w Zagłębiu na czerwiec. Akcja doraźna są to zapomogi dla tych bezrobotnych, którzy już nie mają prawa korzystania z zapomóg normalnych, przewidzianych w ustawie.

Swiadectwa z ukończenia szkoły.

Swiadectwa dojrzałości w gimnazjum żeńskiem im. Emilji Plater otrzymały następujące abiturjentki: Marja Fabianka, Irena Chwistówna, Jadwiga Garlińska, Felicja Koterska, Wiesława Korzeniowska, Marja Krajewska, Aniela Nowakowska, Helena Romatowska, Marja Rotbówna, Felicja Rucińska, Jadwiga Trepczanka, Halina Wolffówna, Romana Zilberszlag.

W Seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu do egzaminu nauczycielskiego przystąpiło 34 uczniów, z których 31 zdało pierwszy egzamin nauczycielski, a mianowicie: Stanisław Baran, Lucjan Biczysko, Stanisław Kańtoch, Jan Ciby, Kazimierz Dobrowolski, Henryk Hajchblowicz, Piotr Garncarczyk, Alfred Goc, Stefan Grudzień, Jerzy Hause, Władysław Kańtoch, Julian Kluszczyński, Tadeusz Kosta, Wacław Kosowski, Piotr Kubeczko, Józef Kurek, Józef Nowak, Józef Piątek ze Spiżu, Władysław Piotrowski, Tadeusz Piskorczyk, Andrzej Pluciński ze Spiżu, Stan. Rochacz, Edward Rudawski, Piotr Rus, Zenon Sobolewski, Stefan Stępień, Marjan Skrzota, Władysław Widłak, Stan. Iwanowski z Estonji, Wacław Słomczyński i Leon Kubik.

Sensacyjne bzdury.

Jedno z pism katowickich podało w pogoni za sensacją wiadomość, iż skutkiem zatarasowania stacyj w Sosnowcu i w Łazach nadmierną ilością pociągów, co w rezultacie mogłoby wywołać niepożądane następstwa, do Zagłębia przybył incognito premjer Bartel, który w cudowny wprost sposób usunął wspomniane niedomagania i uratował państwo od nowych komplikacyj.

W notatce powyższej tyle jest prawdy, że istotnie przybył do Zagłębia inspektor Ministerjum kolei, co zresztą dzieje się dość często, nikt zaś cudów nie dokazywał, gdyż na kolei są tego rodzaju urządzenia, że gdy nie będzie dostatecznego taboru i obsługi, nadprzyrodzonym sposobem nic nie da się zrobić, to też robienie z kogoś cudotwórcy jest trochę śmieszne.

Wycieczka rozrywkowa Domu ludowego w Sosnowcu

Zarząd Domu ludowego zawiadamia swych członków i sympatyków, że w niedzielę dnia 6 czerwca r. b. odbędzie się wycieczka rozrywkowa do Lasów Jaworznickich. Zbiórka w Domu Ludowym w niedzielę o godzinie 4,30 rano, skąd nastąpi wymarsz przez Niwkę, b. trójgranicze do przeznaczonego miejsca. Prowiant należy zabierać z sobą. Wrazie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

Pod adresem Urzędu skarbowego

Do Redakcji naszej zgłaszają się kupcy sosnowieccy ze skargami, popartemi dokumentami. Z dokumentów tych wynika, że w Urzędzie skarbowym w Sosnowcu jest nieporządek w całem tego słowa znaczeniu.

Oto przykład. Na kupca, czy przedsiębiorcę nakłada się podatek w wysokości kilkuset złotych. Kupiec zwraca się do Urzędu z prośbą o prolongatę i rozłożenie na raty. Ale p. naczelnik odmówił i nakazał zapłacenie podatku najpóźniej np. do 29 maja.

Kupiec się zapożyczył ale zapłacił.

Na trzeci dzień otrzymuje zawiadomienie, że podatek został rozłożony na raty i część może być zapłacona w czerwcu, część zaś w lutym.

Rychło wczas.

Krótko mówiąc, o rozłożeniu podatku na raty i prolongacie kupiec dowiaduje się dopiero po zapłaceniu podatku.

Fakty takie nie świadczą o dobrej organizacji pracy w Urzędzie skarbowym.

Koncert szkolny.

Na zakończenie roku szkolnego, większość uczelni urządza publiczne pokazy i popisy pokazując społeczeństwu, czego w danej szkole, poza nauką teoretyczną, młodzież się uczyła i jakie osiągnęła wyniki.

Tego rodzaju popisem był ciekawy koncert, urządzony w ubiegłą środę przez uczniów państwowego gimnazjum męskiego w Dąbrowie.

Koncert ten zasługuje na uwagę przedewszystkiem z tego względu, iż uczniowie bez nauczyciela lub dyrygenta, a jedynie pod kierunkiem 2 kolegów, braci Wilkoszewskich, utworzyli zupełnie dobry zespół symfoniczny, oraz mniejsze grupy muzyczne, w postaci duetów i kwartetów.

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała młodych wykonawców, mając przeświadczenie, iż szkoła polska dba nietylko o rozwój umysłowy, lecz zwraca również uwagę na indywidualne zdolności i aspiracje swych wychowanków, dzięki czemu wielu idzie we właściwym kierunku i nie marnuje swych zdolności.

Jutrzejsze zebrania w Będzinie.

W niedzielę, dn. 6 czerwa o godz. 3 popoł. w sali na Górze Zamkowej odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Tow. pomocy dla biednych chrześcjan.

— Tegoż dnia, o godz. 1 w poł. w sali magistratu będzińskiego odbędzie się ogólne zebranie członków miejscowego Banku ludowego.

Czem nas karmią?

W ubiegły czwartek patrol policyjny, idąc ul Jaworową w Dąbrowie, usłyszał wydobywające się z pobliskiej szopy niesamowite dźwięki zwierzęce. Kiedy zaintrygowani posterunkowi zbliżyli się do szopy i otworzyli drzwi, ujrzeli dwuch ludzi, którzy z zakasanymi rękawami usiłowali przewrócić na ziemię źrebaka, mającego związane nogi. Biedne zwierzę, jakgdyby przeczuwając, co je czeka, szarpało się i piszczało w okropny sposób, co sprowadziło policję. Skonsternowani zjawieniem się policji. „rzeźnicy" nie umieli wyjaśnić znaczenia swej pracy, aczkolwiek mówiły o tem wyraźnie zakasane rękawy i leżący obok duży nóż, którym miano uśmiercić zwierzę.

Okazało się, iż operację tę chciał wykonać Czesław Sieprawski, mający w domu jatkę mięsną i prawdopodobnie źrebak miał pójść na „prawdziwą" kiełbasę wieprzową. Zamiar ten udaremniła policja, zwłaszcza, iż nie można było ustalić pochodzenia źrebaka.

Z TAJEMNIC FINANSJERY ŻYDOWSKIEJ.

Jak Weksler okpił żydowski Bank ludowy.

Przy ul. Sławkowskiej w Dąbrowie istniało przedsiębiorstwo handlowe Szlamy Wekslera.

Jak większość przedsiębiorstw żydowskich, handelek ten trudnił się wszelkiego rodzaju tranzakcjami głównie zaś „robił" w zbożu i mące.

Szlama Weksler, człowiek już starszy, mniej poświęcał się interesom, udzielając tylko rad i wskazówek swym synom, którzy właściwie prowadzili handel i uskuteczniali wszelkie tranzakcje.

Wiadomo, że jest źle i ciężko, to też i przedsiębiorstwo Wekslera odczuwało skutki kryzysu, borykając się z trudnościami, pocieszano się jednak, iż złe czasy muszą przeminąć i nastaną lata tłuste.

Rachuby okazały się jednak zawodne i handel Wekslera zaczął chylić się ku upadkowi.

Nagle otrzymuje „firma" wiadomość aby ktorykolwiek z przedstawicieli przybył w ważnej sprawie do miejscowego żydowskiego Banku ludowego. Narazie wiadomość ta wywołała zaniepokojenie, gdyż obawiano się niepomyślnych wieści o zamknięciu kredytu lub o niezwłocznem uiszczeniu należności, jednakże stary Weksler, po głębszym namyśle, oświadczył synom, iż obawy są nieuzasadnione, instytucje bowiem finansowe załatwiają tego rodzaju sprawy „formalnie", t. j. drogą pisemną.

Po krótkiej naradzie wydelegowano do B anku jednego z synów, który dość szybko wrócił z promieniejącem obliczem, oświadczając, iż dobrotliwy Jehowa ulitował się widocznie nad nimi i zsyła im sposobność wydobycia się za jednym zamachem z opresyj finansowych.

Otóż okazało się, iż jeden z współwyznawców miał wykupić za pośrednictwem Banku ludowego wagon mąki. Z niewiadomych przyczyn, odbiorca nie mógł wykonać zobowiązań, to też Bank ludowy, nie chcąc płacić składowego, osiowego i innych zbędnych wydatków, postanowił mąkę wykupić i ulokować w magazynie, wiedząc, iż jest to w dzisiejszych czasach produkt, który im dłużej gdzieś poleży, tem większy może przynieść dochód.

Powstała tylko trudność, iż Bank nie posiada potrzebnego magazynu, a ponieważ Weksler składem takim dysponuje, jest on przytem starym klijentem Banku, zwrócono się doń o przechowanie mąki, oczywista za pewną zapłatą.

Tranzakcję szybko załatwiono i mąka tegoż dnia znalazła się w magazynie Wekslera. Po kilku dniach Bank ludowy dowiedział się, iż z jego mąką w składzie Wekslera dzieją się jakieś podejrzane kombinacje. Naturalnie w takich wypadkach trzeba zachować ostrożność, chodzi tu bowiem o 12 tysięcy zł. zwłaszcza, że są to pieniądze udziałowców, to też Bank zarządził dochodzenie i ku swemu przerażeniu stwierdził, iż złożona w magazyn e Wekslera mąka w niewyjaśniony sposób zniknęła. Wszczął się gwałt niebywały. Interpelowany Weksler uspokajał wszystkich, twierdząc, iż znalazł bardzo dobrego nabywcę, któremu mąkę sprzedał, gotówkę zaś dziś lub jutro Bankowi całkowicie wpłaci.

Ponieważ obiecanki te przeciągały się z dnia na dzień i Bank nabrał już pewności, iż pieniędzy nie odbierze, zwrócono się do zarządu gminy żydowskiej, a następnie do rabina o interwencję, kiedy zaś przekonano się, że i to pośrednictwo nie da korzyści, zawiadomiono o fakcie policję. Zawiadomienie to okazało się nieco spóźnione, gdyż zarówno Wekslera, jak i starszego syna już nie znaleziono, gdyż gdzieś się ukryli.

Po długich poszukiwaniach udało się tylko odnaleźć najmłodszego Abramka w Będzinie, który najspokojniej oświadczył, iż o żadnej mące nic nie wie, jak również nie może udzielić informacyj co do miejsca pobytu ojca i brata.

Podobno obecnie zgłaszają pretensje i inni poszkodowani, i, jak słychać, suma należności od Wekslera wynosi około 20 tysięcy zł.

Wystawa lotnicza w Będzinie

Przypominamy, iż objazdowa wystawa lotnicza bawi dziś w Będzinie, kto przeto nie obejrzał dotychczas wysoce interesujących eksponatów, niech uczyni to dziś, gdyż wieczorem wystawa wyjeżdża do Dąbrowy.

Wystawa lotnicza w Dąbrowie

Jak już pisaliśmy, objazdowa wystawa lotnicza z Poznania przybywa do Dąbrowy na 4 dni. Zwiedzanie wystawy rozpocznie się w niedzielę, dnia 6 czerwca, od godz. 8 rano do godz. 9 wiecz. Wystawa ulokowana będzie na dawnej stacji dęblińskiej, za zwiedzanie zaś pobierane będą następujące opłaty: wejście 50 gr dla członków LOPP 40 gr, dzieci 20 gr, zbiorowe po 10 gr.

Kto więc chce poznać dokładnie samolot i zaznajomić się z silnikami, przyrządami do sterowania, bombami lotniczemi, radjoaparatami i t.p. urządzeniami, niech zwiedzi wystawę, gdzie zobaczy wiele rzeczy interesujących.

Zabawa parkowa.

W niedzielę dnia 6 czerwca w parku Warszawskiego T-wa kop. węgla w Niemcach odbędzie się wielka zabawa parkowa urządzona staraniem i na rzecz LOPP. i T-wa obrony przeciwgazowej. W programie zabawy są następujące ważniejsze atrakcje: loterja fantowa, poczta, confetti, puszczanie balonów i rakiet, wieczorem tańce.

Święto sportowe.

W niedzielę, dnia 6 czerwca, tj. jutro, na boisku TS. „Dąbrowa" w Dąbrowie, o godz. 3 popoł. odbędą się niezwykle ciekawe popisy sportowe lekko atletyczne, wykonane przez młodzież miejscowych szkół średnich.

Ponieważ tego rodzaju zawody urządzane są tylko raz do roku, społeczeństwo winno skorzystać ze sposobności, aby zobaczyć wychowanie sportowe naszej młodzieży. Dochód z zawodów przeznacza się na budowę boiska przy państwowem gimnazjum męskiem. W razie niepogody, zawody odbędą się w następną niedzielę.

Przysposobienie wojskowe kobiet.

„Komitet społeczny przysposobienia kobiet do obrony kraju w roku bieżącym organizuje żeński obóz letni na terenie D. O. K. III Grodno. Na obozie przeprowadzone będą dwa kursy: stopnia pierwszego od 1-7 do 15-8 i stopnia drugiego instruktorski od 1-7 do 28-8. Program obozu obejmuje wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe". Warunki przyjęcia: wiek od 18 do 30 lat, cenzus naukowy 6 klas szkoły średniej, świadectwo lekarskie, złożenie pisemnej deklaracji. Koszt utrzymania zł. 60, płatne połowa po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu, reszta po przybyciu na obóz. Termin składania podań do 6 b. m. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Dąbrowie u p-i W. Rembertowskiej, ulica Dąbrowska Nr. 11 i A. Domaszewskiej ul. Sobieskiego 15 między godz. 4 a 6 po południu.

Otwarcie kursu pożarniczego w Wojkowicach Komornych.

W ub. środę o godz. 5 popołudniu odbyło się uroczyste otwarcie 16-dniowego kursu pożarniczego w strażnicy w Wojkowicach Komornych w obecności licznie zebranych delegatów okolicznych straży i członków zarządu sosnowieckiego Związku straży pożarnych. z którego ramienia kurs otworzył p. Fr. Czapla, sekretarz zarządu, przedstawiając zebranym kursistom kierownika kursu p. Mandata, instruktora pożarniczego. Przy otwarciu na kurs ten zapisało się przeszło 70 członków z najbliższych okolicznych wsi. Godziny zajęć ustalono codziennie od 5 popołudniu do 9 wieczorem z wyjątkiem niedzieli, w którym to dniu zajęcia rozpoczną się o godz. 9 rano i trwać będą do godz. 2 popołudniu. Zamknięcie kursu i rozdanie świadectw o ukończeniu nastąpi w niedzielę dnia 13 b. m.

Niebywała gospodarka w nadleśnictwie siewierskiem.

(i) Wczoraj Sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Wojewódzki i Jankiewicz rozpatrywała sprawę 33-letniego Józefa Gocyły gajowego w lasach państwowych siewierskich, oskarżonego o niewłaściwe wypełnianie obowiązków służbowych, wskutek czego ginęło ustawicznie bardzo wiele drzewa.

Oskarżał prokurator Sadkowski, bronił adw. Landau, jako powód cywilny występował adw. Borowski.

Powołano 12 świadków.

Z toku rozprawy wynikło, że Gocyła winien był niedozoru, ale również wypłynęło na jaw, że bezpośredni jego zwierzchnik — nadleśniczy Gembarzewski także niezupełnie miał czyste sumienie, skoro kilku gajowych wniosło nań zażalenie do władzy wyższej, wskutek czego Gembarzewski został wydalony. Chodziło o to, że nadleśniczy nie chciał przyjmować raportów swych podwładnych o kradzieżach drzewa i uważał za zbyteczne trudzić się dokonywaniem rewizji i przeprowadzaniem dochodzeń.

Całość wogóle robi wrażenie bagienka, na którem żeruje kto chce.

Józef Gocyła został skazany na 7 dni aresztu i na zapłacenie 520 złotych na rzecz skarbu państwa jako równowartość zaginionego drzewa.

Wypadek.

Wczoraj o godz. 10 właściciel warsztatów mechanicznych przy ul. Czystej, w Sosnowcu Roman Gąbka, uległ wypadkowi, wskutek wybuchu w kotle. Rannego Gąbkę odwieziono do szpitala.

Straszny wypadek

O godz. 20,30 dowiedzieliśmy się, że na Pogoni przy ul. Grochowej 7 w domu Tepera utopiły się 3 osoby i dziewczynka w ustępie. Szczegółowy opis tego wypadku podamy w jutrzejszym numerze.

Niedoszła samobójczyni.

Janina Pelikant, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 28, usiłowała otruć się esencją octową. Niedoszłą samobójczynię odwieziono do szpitala.

OFIARY.

(Złożone w Administracji „Iskry".)

Zł. 50. na Komitet ratunkowy dla głodnych dzieci składa M. J.

Dla uczczenia pamięci ś. p. Mateusza Pigi złożono bezimiennie złotych 200 na cele dobroczynne, a mianowicie: Zł. 100 na wdowy i sieroty po poległych w Warszawie w dniach 13—15 maja 1926 r.) Zł. 100 dla głodnych dzieci do dyspozycji ks. szambelana Plenkiewicza.

Ze sportu.

„Iskra" 1 — „Sosnowiec" 1 5:2 (4:0)

W ub. czwartek odbyły się powyższe zawody na boisku KS- „Sosnowiec". „Sosnowiec" wystąpił z sześciu graczami rezerwowymi. W pierwszej połowie „Iskra" miała przygniatającą przewagę i uzyskała z łatwych strzałów 4 bramki. W drugiej połowie „Sosnowiec" grał znacznie lepiej i uzyskał dwie bramki, „Iskra" zaś zdobyła piątą.

Tę stosunkowo niewielką porażkę może „Sosnowiec" zawdzięczać tylko Wrońskiemu, Zamorowskiemu i Puzowi, którzy byli najlepsi na boisku. Na przyszłość „Sosnowiec" będzie miał nauczkę, aby nie lekceważyć przeciwnika, a tembardziej A-klasowego.

O ile „Sosnowiec" ma zamiar wystąpić w tym składzie w niedzielę do zawodów z „Victorią", to zgóry może być przygotowany na porażkę.

Sędziował dobrze p. Mazur.

„Victoria" 1 — „Sosnowiec" 1.

Jutro na boisku KKS. „Ruch" o g. 16.30 odbędą się zawody rewanżowe o mistrzostwo pomiędzy powyższemi drużynami. Wzbudziły one wielkie zainteresowanie, gdyż wynik poważnie zadecyduje o tytule mistrza Zagłębia.

O godzinie 14.30 zawody rezerw tychże drużyn.

Kronika Zawiercia.

Rozpoczęcie budowy ulicy 3 Maja.

Stosownie do zapowiedzi, w dniu wczorajszym magistrat przystąpił do budowy ulicy 3 Maja. Ruch kołowy z dworcem kolejowym odbywa się drogą okólną. Glazy, którymi ulica była zabrukowana natychmiast się wyrówna. Narazie zostało zatrudnionych kilkudziesięciu bezrobotnych. W miarę rozwoju prac będą przyjmowani za pośrednictwem P. U. P. P. nowi pracownicy. Budowa tej ulicy potrwa około 3 miesięcy.

Tydzień „Czerwonego Krzyża".

Dzięki względnej pogodzie onegdajszego popołudnia, oraz zrozumieniu przez miejscowe społeczeństwo znaczenia egzystencji tak potrzebnej placówki jaką jest polski „Czerwony Krzyż", zabawa wraz z loterją fantową, urządzona w parku „Bronisławów", jak na dzisiejsze ciężkie warunki, wypadła dodatnio. Na zakończenie tygodnia miejscowy zarząd „Czerwonego Krzyża" urządza dziś w sali „Domu ludowego" t-wa akc. „Zawiercie" przedstawienie amatorskie wykonane siłami uczennic gimnazjum p. Malczewskiej pod kierownictwem prof. Tochowicza. Odegrana zostanie sztuka w 1 akcie p. t. „Dziewiczy wieczór" G. Zapolskiej, oraz dramat w 1 akcie M. Konopnickiej „Bociany". Bilety są do nabycia w sklepie tytoniowym p. Masłowskiej ul. Kościuszki nr. 1, w cenie od 50 gr. do 1 zł. Jak przypuszczać należy sala „Ddomu ludowego" będzie wypełniona.

Puszczanie w obieg fałszywych 2 złotówek.

Kasjer biletowy na dworcu w Zawierciu zatrzymał mieszkańca ul. Górnośląskiej L. K., który usiłował zapłacić mu za bilet kolejowy fałszywą 2-złotówką. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

Kronika Olkuska.

Zebranie inwalidów.

Jutro, dnia 6 b. m. o godz. 2 po południu w sali magistrackiej, odbędzie się zebranie inwalidzkie.

Festyn w parku pod Czarną Górą.

W niedzielę, dnia 6 b. m. Polski Czerwony Krzyż wraz z T-wem „Sokół" urządzają wielki festyn sportowy z bardzo urozmaiconym programem. Między innemi odbędą się zawody w piłkę nożną miejscowych drużyn, popisy gimnastyczne „Sokoła" i inne. Wejście po 50 gr., dla młodzieży po 30 gr. Połowa dochodu na rzecz „Sokoła", a połowa na boisko. Wrazie niepogody, festyn zostanie odłożony na 20 b. m.

Próby komuny na wsi.

Nieodpowiedzialne wywrotowe elementy, adherenci Ledwocha, w powiatach Włoszczowskim, Jędrzejowskim, Olkuskim a także i Częstochowskim rozpoczęły w połowie maja br. agitację w kierunku wywołania rucbów agrarnych. Na licznych wiecach w Włoszczowie, Słupi, Szczekocinach, Jędrzejowie agitatorzy oświadczali, iż „ziemię chłopi muszą sobie sami wziąć zbrojną ręką, gdyż im nikt takowej nie da".

Ponadto propagowali: niezpłacenie Rządowi podatków, reformę rolną bez wykupu, utworzenie rządu robotniczo-włościańskiego, twierdzili, iż policji nie należy się obawiać, zaś cali tworzenie bojówek, które będą konieczne przy wykonaniu ich planów wywrotowych.

Że ideje głoszone wydają owoce widać z następujących faktów: W pow. Opoczyńskim chłopi zbiorowo wystąpili do grabienia poręb lasów Białaczowskich, z których zabierano na furmanki nietylko drzewo opałowe, ale budulcowe, a gdy policja udała się do wsi Ruda, celem ustalenia winnych, cała ludność wybiegła naprzeciwko niej z kamieniami w rękach.

W pow. Częstochowskim w gm. Węglowice na skutek tej agitacji zebrali się zwolennicy haseł wywrotowych i bez współudziału urzędu gminnego wybrali „nowy zarząd gminy" z wójtem i sołtysami.

W pow. Jędrzejowskim włościanie wsi Przełaj, gm. Mstyczów i wsi Węgrzynów, gm. Słupia, pow. Włoszczowskiego, rąbią lasy w majątku Krzele, wypasają końmi i bydłem kultury leśne, a policję, gdy przyszła szkodników usunąć, obrzucili stekiem przekleństw i dopiero gdy przyszła pomoc usunęli się.

W pow. Koneckim, we wsi Gowarczów, gm. Gowarczów tłum pobił sołtysa przy dokonywaniu spisu przez nauczyciela dzieci w wieku szkolnym.

Władze wydały odpowiednie środki zapobiegawcze celem przywrócenia całkowitego ładu i porządku.

Próbka chłopskiej „rewolucji" w pow. Olkuskim.

W dniu 29 maja do wsi Łany-Wielkie, gminy Żarnowiec, przybyło z Raszkowa, znajdującego się w sąsiednim powiecie Włoszczowskim, dwuch osobników (opowiadali się ze Związku strzeleckiego), którzy urządzili wiec.

Dużo ciekawych rzeczy naopowiadali zebranym chłopom, a w pierwszym rzędzie, że od dnia 14 maja trwa w kraju rewolucja, że nastała taka wolność, która pozwala chłopom nietylko na pasanie bydła w lasach pańskich lub zbieranie drzewa, lecz nawet na dzielenie i rozbieranie pańskiej ziemi i folwarków, przyczem gdyby broniła policja, należy ją rozpędzić kijami.

Chłopom taki „manifest" trafił do przekonania, bo drugiego dnia las Łanowski zaroił się od ludzi i bydła, które się pasło jak na własnej oborze. Leśniczego i gajowych rozpędzono.

Policja żarnowiecka, wobec groźnej postawy chłopów, zażądała pomocy, wskutek czego w dniu 2 b. m. skonsygnowano z całego powiatu około 30 policjantów, którzy udali się na miejsce w celu zlikwidowania „rewolucji".

Dochodzą nas wiadomości, że w Raszkowie, gm. Słupia (pow. Włoszczowski) zorganizowany został Związek strzelecki z „główym sztabem". Podobno tamtejsi chłopi z majątku miejscowego, p. Sikorskiego zabrali paszę ze stodół i ziemniaki z piwnic. W innym zaś majątku p. Szańkowskiego w Kępin domagano się oddania ziemi przez dziedzica i pozostawienie sobie tylko 300 mórg. Ko.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Turecki monopol spirytusowy w polskiej dzierżawie.

Turecka rada ministrów powzięła uchwałę, w myśl której oferta polskiego konsorcjum, dotycząca eksploatacji monopolu spirytusowego w Turcji została przyjęta.

Konsorcjum polskie, w myśl oferty, wpłaca rządowi tureckiemu natychmiast półtora miljona funtów tureckich oraz miljon franków szwajcarskich w ciągu trzech miesięcy.

Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, umowę z rządem tureckim w sprawie monopolu spirytusowego podpisał w Angorze p. Stefan Dmochowski w imieniu trzech zrzeszeń gorzelniczych, obejmujących wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej: zachodnio polskiego zjednoczenia spirytusowego w Poznaniu, polskiego zrzeszenia spirytusowego w Warszawie i związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie.

Rokowania w tej sprawie były prowadzone ze strony polskiej niemal od roku.

Przed dwoma zgórą miesiącami, wskutek starań polskich, parlament turecki uchwalił jednomyślnie ustawę o monopolu spirytusowym w Turcji, wzorowaną na polskiej ustawie o monopolu.

Po uchwaleniu tej ustawy, rząd turecki przystąpił do tworzenia spółki akcyjnej, której zadaniem będzie eksploatacja monopolu.

O udział w tej spółce równocześnie z dzierżawą monopolu, ubiegali się kapitaliści polscy, węgierscy, niemieccy i czechosłowaccy. Ostatecznie zwyciężyła grupa polska, sprzymierzona z życzliwym kapitałem zagranicznym.

Utrzymanie się grupy polskiej należy tłomaczyć przedewszystkiem życzliwym stosunkiem rządu tureckiego, a następnie wydatną pomocą, udzieloną polskiemu konsorcjum przez nasze Ministerjum spraw zagranicznych oraz przemysłu i handlu.

Niebywała zwyżka funta szterlinga.

Donieśliśmy w depeszach, że funt szterling notowano w ostatnich dniach na giełdzie nowojorskiej powyżej równoważnika złotego. Osiągnął on ostatnio na giełdzie nowojorskiej kurs 4.86 $^{5}/_{16}$ zdobywając w ten sposób rekord powojenny, gdyż kursu takiego nie notowano już od roku 1914. Jest to fakt nadzwyczaj znamienny, gdyż ogólnie spodziewano się, że wskutek strajku generalnego i wywołanych nim zaburzeń w życiu gospodarczem i finansowem w Anglji kurs funta szterlinga znacznie się obniży.

Osiągnięcie więc kursu rekordowego właśnie w obecnym okresie jest niespodzianką dla sfer finansowych całego świata, a zarazem świadczy dowodnie o wysokich zdolnościach finansowych kierownictwa banku angielskiego, który przewidując, ze strajk generalny pociągnie za sobą pogorszenie się angielskiego bilansu płatniczego, a w następstwie spowodować może silniejszy odpływ złota z banku, użył wszelkich możliwych środków celem zapobieżenia temu odpływowi. Rzucił na rynek z zapasów swoich poważne ilości dewiz zagranicznych, a równocześnie — jak się zdaje — spowodował inne banki angielskie oraz sfery gospodarcze do intensywnej realizacji swoich pretensji zagranicznych. Dalej zakupił bank poważną część nadeszłych w ostatnich dwuch tygodniach do Londynu południowo-afrykańskich przesyłek złota i zakupy te w dalszym ciągu kontynuuje.

Pozatem bank w Anglji widocznie przewidywał i przygotował się na zocznie dłuższe trwanie strajku generalnego tak, iż niespodzianie jego szybkie stosunkowo zakończenie spowodowało silne odprężenie sytuacji finansowej w Anglji i wykazało, że funt angielski skutkiem strajku nietylko nic nie ucierpiał, lecz przeciwnie wobec poczynionych przez bank Anglji energicznych przygotowań jeszcze bardziej się wzmocnił, co następnie odbiło się w rekordowym jego kursie na giełdzie nowojorskiej.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Upadłości w Gdańsku. Liczba upadłości w Gdańsku, mimo ostrego kryzysu, przeżywanego przez w. m. Gdańsk, nie wzrosła tak bardzo, jak należało się tego spodziewać. W ciągu całego roku ubiegłego złożono w sądach około 120 wniosków o otwarcie postępowania upadłościowego. W roku bieżącym najgorszy pod tym względem był marzec, gdy zameldowano 18 upadłości. W styczniu, lutym i kwietniu ilość ich nie dochodziła do 10. Co się tyczy protestów weksli, pod tym względem są bardziej niepokojące wieści. Przeciętnie, pierwsze cztery miesiące br. wykazywały około 300 protestów miesięcznie na samę około pół miljona guldenów w ciągu każdego miesiąca. Dane statystyczne za rok ubiegły wykazują stały wzrost powództw wekslowych. W styczniu 1925 r. było ich niecałe 200, w grudniu tego roku 400. Grudzień był pod tym względem zresztą najgorszym miesiącem gdyż liczba zaprotestowanych weksli doszła do cyfry 670.000

Zniżki celne dla maszyn. Jak wiadomo, zniżki celne dla maszyn lub kompletnych urządzeń fabrycznych sprowadzanych z zagranicy a w Polsce nie wyrabianych udzielone były do 30 kwietnia r. b. Wskutek starań przedstawicieli sfer przemysłowych, udzielanie zniżek celnych sprolongowane zostało do 31/VII r. b. Pozwoli to przemysłowcom skorzystać istotnie z przyznanych ulg. Zaznaczyć jednakże należy, że tylko do 1 maja zniżki wynosiły 90 procent normalnych stawek, czyli płacono 10 proc. cła. Od 1 maja do 31 lipca sprowadzający maszyny płacić będą 20 procent normalnego cła.

Niemiecki rynek węglowy. Na zgromadzeniu nadreńsko-westfalskiego syndykatu węglowego szereg mówców z najpoważniejszych kół gospodarczych Nadrenji stwierdziło, że w ciągu maja r. b. nastąpiło pewne polepszenie zbytu węgla, na skutek strajku angielskiego. Wielkie jednak nadzieje, które wiązano z tym strajkiem w kołach niemieckich, dotychczas zawiodły. Hałdy węglowe w Westfalji obejmują węgiel przygotowany do wywozu, nie znajdujący jednak zbytu, wynoszą w dalszym ciągu ponad 9 miljonów ton. Depresja w niemieckim przemyśle węglowym panuje w dalszym ciągu i nie ustąpiła, tembardziej, że utrwala się przekonanie, iż obecny kryzys nietylko nie został zażegnany, ale że nawet nie osiągnął swego najwyższego punktu.

Giełda warszawska

Warszawa, 4 6. czerwca.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10.40—10,25
Dolar — 10.40—10,25
Londyn — 50.05
Paryż — 32,50
Wiedeń — 145,50
Praga — 30.42½
Włochy — 39,35
Szwajcarja — 201,80
Holandja —
Belgja — 32,50
Sztokholm — 279.00

Z całej Polski.

Zamach na pociąg pod Warszawą.

Pociąg osobowy nr. 517, który wyszedł w czwartek o godz. 21.45 ze stacji Warszawa Główna w kierunku Ostrowia uległ wykolejeniu tuż za Warszawą w odległości 3 kilometrów na VI tym posterunku. Wyrzucenie z szyn pociągu, idącego z szybkością 30 klm. na godzinę spowodowało przewrócenie się parowozu i wagonu bagażowego do góry kołami, tudzież wykolejenie się z szyn 3 wagonów osobowych. Skutkiem katastrofy cudownie nikt z personelu ani pasażerów szwanku nie odniósł. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie zamach, na co wskazuje znalezienie śrub, wykręconych z szyn, tuż przy torze. Na miejsce katastrofy wyjechało bezzwłocznie pogotowie techniczne z Warszawy.

Akcją ratunkową kierują naczelnicy wydziałów dyrekcji warszawskiej pp. Landsberg, Wagner i Kaczorowski.

Przedhistoryczne cmentarzysko.

Na uroczysku Sosenka w powiecie Kowieńskim w okolicy Korca wykopano szkielet człowieka przedhistorycznego. Szkielet znajdował się w ziemi na głębokości około 20 metrów, a został wykopany przy budowie studni. Osadnik wojskowy, który szkielet wykopał, charakterystyczną czaszkę zachował, reszte szkieletu zasypał ziemię. Warto, aby sfery archeologiczne zainteresowały się wykopaliskami koreckiemi.

Poszukiwanie skarbu w Odolanowie.

Wielkie poruszenie w Odolanowie wywołło przybycie z Ameryki niejakiego M. Kurca, który oświadczył, iż pragnie wykopać z ziemi skarb ukryty tam w czasie wojen napoleońskich przez księżnę Sułkowską. Skarb rzekomo składa się z wielkiej ilości kielichów, monet i innych kosztowności wagi łącznej około 7 centnarów. Według krążących pogłosek Kurc przywiózł dokładny plan miejsca, w którym skarb jest zakopany i przedstawił go władzom miasta. Podobno również magistrat miasta wszedł w pertraktacje z Kurcem co do podziału skarbu.

Polacy poza Polską.

Postulaty ludności polskiej na Litwie.

Posel frakcji polskiej w sejmie kowieńskim, p. Lutyk, uzależnia ustosunkowanie się frakcji polskiej do propozycji popierania wytworzonego przez ludowców rządu od spełnienia całego szeregu postulatów mniejszości polskiej w zakresie autonomii kulturalnej, zmiany metod spisu ludności, udzielenia nowych praw językowych, zwalniania w drodze administracyjnej obywateli narodowości polskiej, zniesienie stanu wyjątkowego, powiększenie liczby szkół polskich, odpowiadającego procentowemu ustosunkowaniu się ludności polskiej w państwie, zaprzestania dotychczasowych niebywałych metod przy realizacji reformy rolnej, oraz ulżenia ciężarów podatkowych. Frakcja polska gotowa jest do zawarcia szerokiego porozumienia z ludowcami na terenie parlamentarnym, oraz wysuwa żądanie udzielenia odpowiedniej reprezentacji w komisjach i jednego miejsca w prezydjum sejmu.

Wystawa radjowa w Warszawie.

W ub. sobotę otwarta została w Warszawie wystawa radjowa. Uroczystego aktu przecięcia wstęgi dokonał min. oświaty Mikułowski - Pomorski.

Wystawa mieści się w kilkunastu salach dwupiętrowego gmachu Szkoły podchorążych i przedstawia się wprost imponująco.

Dział przemysłowo - handlowy obejmuje okazy wyrobu krajowego i zagranicznego, a więc: akumulatory, aparaty, baterje i t. d.

Dział dydaktyczno - naukowy, ożywiony doświadczeniami fizykalnemi, dokonywanemi przez studentów politechniki, wzbudza ogromne zainteresowanie. Publiczność ma tu możność zaznajomienia się z całym szeregiem zjawisk fizykalnych, objaśnianych bardzo dokładnie.

Dział radjo - amatorski jest jednym z najciekawszych na wystawie. Zebrano tu okazy i sprzęty radjowe wykonane przez amatorów. Objaśnień w tym dziale udzielają młodzi radjoamatorzy. Widzimy więc rozmaitego typu aparaty skonstruowane w sposób najprymitywniejszy, świadczące jednak o nadzwyczajnej wprost pomysłowości konstruktorów, a więc: widzimy tu aparat zrobiony z pudełka od zapałek, aparat odbiorczy w formie laski spacerowej, zwyczajne pudełeczko od papierosów „Ergo", rzucone zdawałoby się przez jakiegoś palacza, mieści jednak w sobie... stację odbiorczą.

W dziale tym najbardziej jednak interesujące są korespondencje radjo amatorów polskich z radjoamatorami z całego świata. Jak się okazuje, kilku radjoamatorom za pomocą radjo aparatów nadawczych i odbiorczych, skonstruowanych przez siebie sposobem domowym, udało się nawiązać kontakt z Indjami i Tunisem, o czem świadczą zaświadczenia z tych miejscowości.

Dużo miejsca na wystawie zajmuje dział wojskowy z okazami urządzeń wojskowych stałych i polowych. Należy przy tej sposobności podkreślić, że wystawa powstała dzięki wybitnej pomocy wojskowości, co zresztą widoczne jest na wystawie na każdym niemal kroku.

W dziale pocztowym demonstrowane są różne sposoby odbierania depesz zagranicznych z najdalszych zakątków świata. Gen. dyrekcja poczt i telegrafów uruchomiła również na czas wystawy jedyny w Polsce aparat, drukujący depesze literami iskrowemi.

Po otwarciu wystawy oddział wojsk łączności, składający się z dwunastu szeregowców i oficera uruchomił na dziedzińcu Szkoły podchorążych stację radjową w ciągu 6 minut.

Wystawa radjowa świadczy o kolosalnym nakładzie pracy i ogromnym wysiłku organizatorów. Jest ona przytem ze wszechmiar ciekawa i niewątpliwie ściągnie liczne rzesze zwiedzających, którzy będą mogli przekonać się o wielkiem znaczeniu radja i jego zastosowaniu w życiu prywatnem, wojskowem i naukowem.

Ze świata.

Polska na wystawie fotograficznej.

Dnia 31 maja zamknięto w Tallinie międzynarodową wystawę sztuki fotograficznej, na którą nadesłały eksponaty: Polska, Anglja, Niemcy, Szwajcarja, Włochy i inne państwa. Polskie eksponaty fotograficzne, a w szczególności artystyczne fotografje dr. Tadeusza Cyprjana i Jana Bułhaka zostały szczególnie wyróżnione.

Popierajcie L. O. P. P.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 64)

Dziad naszego młodego bohatera, ów właściciel fabryki, przygarnął biednego sierotę, dziecię oficjalisty, którego rodzice zmarli na tyfus. Chłopiec był roztropny, a co główniejsze wierny i przywiązany do swego opiekuna. Z chłopięcia stał się wyrostek, z wyrostka mężczyzna, śmiały, energiczny i pracowity.

Antoni początkowo był szwajcarem fabryki, gdy mu zaś żona umarła, polubił dalszy celibat i pozostał przy osobie pańskiej w charakterze kamerdynera i zaufanego powiernika.

Po śmierci starszego pana, pozostał przy dzieciach, nie żądając zasług, byle tylko nie rozłączać się z niemi. Hrabina, wyszedłszy za mąż, zabrała Antoniego do Korynowa, by piastował przyszłe jej dzieci, jeśli się ważniejsza nie znajdzie robota. Tymczasem hrabia poznał się na tym klejnocie sług i trzymał go do swej śmierci.

Po wyjeździe hrabiny do Paryża, Antoni, jako gracjalista, spożywał ów kilka gorzki chleb, rzucony łaską wspólnej dla wszystkich pani.

Naraz przyjechał nasz eskulap.

Starowina rzucił się do nóg Anzelma i prosił ze łzami, aby go wyciągnął z tej niewoli egipskiej, która mu już tak dojadła, iż zamyślał stare kości zanieść gdzie pod kruchtę kościelną.

Tak to na biedaku sprawdziło się przysłowie: „Łaska pańska etc."

Anzelm ze czcią ucałował siwą głowę starca i zabrał na swe nowe gospodarstwo, mianując Antoniego pełnomocnikiem do ogólnych poleceń.

Nie był więc sam nasz eskulap, jako to nadmieniliśmy poprzednio, miał towarzysza, który witał go codziennie uśmiechem na „dzień dobry" i żegnał drugim na „dobranoc". Był on kamerdynerem i piastunką zarazem, a gderał, gdy panicz zbyt długo siedział w nocy nad książką. Co się dotyczy laboratorjum, zapoznawał się z niektóremi utensyljami, by i w tem zajęciu być pomocą Anzelmowi.

Praktyka rozwijała się pomyślnie, Antoni wpuszczał pacjentów, częstując ich w poczekalni tabaczką, lecz o zgrozo!.. datków nie przyjmował nigdy, oświadczając z ukłonem:

— Nie jestem najemnikiem, lecz sługą rodziny!

W parę miesięcy, po zupełnem rozwinięciu praktyki lekarskiej, gdy strudzony całodzienną bieganiną do szpitali i chorych, a następnie parogodzinną konsultacją w domu, Anzelm położył się na otomanie celem wytchnienia, usłyszał Antoniego, który podniesionym głosem prowadził rozmowę w sąsiednim gabinecie przyjęć, jakkolwiek zwykle przestrzegał spokojności w chwili spoczynku panicza.

Musiał więc zajść jakiś nadzwyczajny wypadek.

Niedługo czekał Anzelm na wyjaśnienie.

Do pokoju wszedł ktoś ostrożnie i pocichu rozmawiał z Antonim, który, poprzedzając przybysza ze światłem, uchylił drzwi, a wpuszczając smugę światła, zapytał przytłumionym głosem:

— Czy panicz śpi?

— Nie, a dlaczego?

— Bo... bo... jest tu ktoś...

— Ale kto?.. na Boga... czegóż się trzęsiesz?..

— Kto... oto stryj pański...

— Mój stryj?.. jaki?..

— Żywy... drogi paniczu... pan Jerzy!..

— Stryj Jerzy?.. to dlaczegóż stoisz? zapal lampę w salce... poproś go tam... ja zaraz przyjdę, tylko zrzucę szlafrok.

Za małą chwilę wszedł do saloniku.

Na środku pokoju stał przybyły zwrócony twarzą ku Anzelmowi.

Był to mężczyzna wzrostu wysokiego, barczysty, o twarzy, której kolor uderzał na pierwszy rzut oka, była ona bowiem oliwkowa. Nos regularny rzymski, oczy czarne błyszczące, okolone brwią gęstą, siwiejącą. Włosy srebrnej białości, krótko ostrzyżone. Usta małe, na których igrał wyraz ironicznego uśmiechu, pokrywały długie siwe wąsy, starannie utrzymane. Cała postać, pełna męskiej piękności i siły, mimo wielu zmarszczek, wyrytych biegiem czasu.

Wiek tego człowieka trudnym był do określenia, z powodu kontrastów, jakie całość fizjognomji przedstawiała. Mógł mieć lat 40 jak 60. Był to sfinks, ustrojony wedle ostatniej mody, obsypany brylantami, które błyszczały na spinkach, szpilkach i pierścieniach, te ostatnie stroiły palce pięknej białej ręki. Gdy dodamy do tego głos dźwięczny, miły dla ucha, ujrzymy przed sobą okaz prawdziwego dżentelmana z nad Tamizy, jeśli nie z Nowego Jorku.

Anzelm bystrym okiem medyka studjował tego człowieka, który się mienił jego stryjem, a był mu osobistością zupełnie obcą i nader zagadkową.

Przybyły, nie zmieniając fizjognomji satyra, z uśmiechem srogości i jedną ręką w kieszeni, patrzył na naszego bohatera, zmrużywszy nieco oczy.

— Jestem Jerzy Zawolski — rzekł dźwięcznym donośnym głosem — brat twego ojca Wacława, panie doktorze medycyny.

(c. d. n.)

OBWIESZCZENIE.

ZARZĄD TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO PRZEMYSŁU POLSKIEGO

Na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego Zarząd zawiadamia niniejszem, że nieruchomość, należąca do WACŁAWA STAWNICKIEGO i położona w Osadzie Sławków pow. Olkuskiego pod nr. hip. 24, wraz ze znajdującemi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznemi młyna, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 6000 dolarów, z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1926 roku wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1926 roku o godzinie 11 przed południem w Kancelarji Hipotecznej powiatu Olkuskiego przed Notarjuszem Kazimierzem Golańskim.

Wadjum do licytacji oznaczone jest na 1 200 dolarów w efektywnych dolarach względnie w złotych według kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień licytacji i złożone być winno w gotowiznie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącemi.

Licytacje zacznie się od sumy 9.000 dolarów.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej przejrzany być może w Hipotece i w Biurze Zarządu.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego

2937 1 (—) K. Kowerski (—) Kiersnowski.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 15 czerwca 1926 r., o godzinie 10 w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej pod nr. 2 w sklepie Izaaka Frommera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 3 000 zł. a należących do Izaaka Frommera składających się: z pań damskich, jednego karakułowego i takowych na rzecz Majera Ginsberga.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3242 Komornik Sądowy Hugon Michelis

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1926 roku o godzinie 10-ej rano w Olkuszu w fabryce wyrobów aluminiowych i metalowych „Lender" dawniej „Olkusz" odbędzie się sprzedaż w drugim terminie dwuch tysięcy klg. patelń żelaznych, oszacowanych na 1200 złotych, stanowiących własność fabryki wyrobów aluminjowych i metalowych „Lender" w Olkuszu na zaspokojenie pretensji firmy „Larisch" Mönnichsche Petrowitzer Sodafabrik et Comp. z mocy tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 19 listopada 1925 r. za Nr. C. 585/25

3240 Komornik Sądowy Wewerek

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1926 r. o godzinie 10-ej rano w Olkuszu przed Magistratem odbędzie się sprzedaż stu butelek wina węgierskiego oszacowanych na 650 złotych, stanowiących własność Ignacego Riechowicza na zaspokojenie pretensji Zenona Salskiego z mocy dycezji Sądu Pokoju w Olkuszu z dnia 24 października 1925 r. za Nr. c. 984/25

3241 Komornik Sądowy Wewerek.

Koło Fabrykantów Wód Gazowo-Owocowych

niniejszem zawiadamia, że z powodu podrożenia surowców jesteśmy zmuszeni podwyższyć ceny na wyroby nasze

Butelka lemoniady	15 gr.
Woda gazowa w balonie	25 gr.
Syfon wody gazowej	30 gr

3243

Poszukujemy lód

w większych ilościach.

Oferty do Tow. Fabr. Chem. „Zagłębie" S. A. w Zawierciu.

3251

RADION

SAM PIERZE

Przekonajcie się o fenomenalnem działaniu tego nowego środka samopiorącego.

ZALETY:
1) Bieliznę się moczy i gotuje 30 minut w Radionie.
2) Pranie Radionem jest najwygodniejsze, gdyż wyklucza konieczność szczotkowania i tarcia.
3) „Radion" bieli bieliznę, czyniąc zbędnem suszenie na słońcu
4) „Radion" jest zupełnie nieszkodliwy, gdyż bieli bieliznę przez działanie tlenu.

Pod gwarancją wolne od chloru i innych szkodliwych domieszek.

1.

„SATURNIA" Sp. Akc.

Wydział „Radion" WARSZAWA

skrzynka pocztowa 149

2

Proszę o nadesłanie bezpłatnej próbki „Radion"

Nazwisko ______

Miejscowość ______

Bliższy adres ______

„Iskra", Sosnowiec

Kupon Nr. 2 należy wypełnić i nalepić na stronie tekstu karty pocztowej, zaś kupon Nr. 1 na stronie adresu.

2080

LICEUM HANDLOWE w Będzinie.

Kancelarja codziennie w godzinach 8 — 1 oprócz świąt — — — przyjmuje zapisy na I szy kurs. — — —

Przyjmowani są kandydaci na podstawie świadectwa — o ukończeniu 6 ciu klas szkoły średniej. —

Dyrektor
Adam Błażejewicz

3255

Wielka rafinerja nafty

chce otworzyć w szeregu miejscowości Kongresówki

SKŁADY KOMISOWE.

Kupcy z branży naftowej, posiadający własne składy, zechcą przesłać pisemne oferty z podaniem dotychczasowej działalności do Biura ogłoszeń FELIKSA STATTERA, Kraków, Rynek Gł. 8

3246

Egzaminy dla nowowstępujących do Gimnazjum męskiego Zgromadzenia Kupców

(8 mio kl Wyższej Szkoły Realnej)

w Będzinie, (ulica Kołłątaja 37)

rozpoczną się 21 czerwca b. r. o godzinie 9-ej rano.

Podania o przyjęcie wraz z metryką urodzenia i zaświadczeniem o powtórnem szczepieniu ospy należy składać w kancelarji Gimnazjum w godzinach 8 — 1 codziennie oprócz świąt.

Druczki podań można otrzymać w kancelarji Gimnazjum.

Dyrektor
Adam Błażejewicz

3254

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Kupimy samochód ciężarowy używany z przyczepką. Zakłady Przemysłowe H Czechowski Sosnowiec. 3236-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Sławków, Kilka mieszkań do wynajęcia na lato. Zdrowe powietrze, woda źródlana blisko stacji. R Skrobolowa. 3209 1

Odnajmę pokój umeblowany małżeństwu bezdzietnemu lub 2 paniom. Wiadomość Adm. „Iskry". 3239-2

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebne panny do szycia. Wiadomość „Iskra". 3247

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Nauczyciel gimnazjalny matematyk organizuje zbiorowe i pojedyńcze lekcje matematyki, dostosowane do gimnazjów państwowych. Zgłoszenia codziennie od 2 do 3, Będzin Kołłątaja 23, (m. 6). 3197-3

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Niemiecki, pojedyńczo i w kompletach. Specjalne wakacyjne komplety konwersacyjne dla uczniów. Eisepke, ul. Piłsudskiego 82. 3225-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Zakład tapicersko-dekoracyjny Bolesława Ratajskiego. Sosnowiec, Głowackiego 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w tym zakresie. Przeróbka starych mebli i materacy. Ceny bardzo przystępne. 2839-1

Potrzeba od 2,000—4,000 zł pożyczki pod zabezpieczenie majątkowe, warunki do umowy. Wiadomość „Iskra" Będzin. 3253-2

P. Janinę Pulczyk, starającą się od dłuższego czasu zakłócić spokój mojej rodziny, publicznie wzywam do skończenia niegodnych intryg, ostrzegając, że w razie przeciwnym użyję ostrzejszych środków J. U 3244-2

Uwaga! Kto chce szybko i fachowo nauczyć się garbowania i preparowania skór ze zwierząt ssących według sławnych lipskich sposobów niech zapisze się na kurs wybitnego fachowca. Ceny przystępne. Augustyn Jochlitz, Królewska Huta, Wolności 8 oficyna III p. 3229

Komisja Informacyjna T-wa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Jabłonowskich 10/12, poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych etc. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron o czem świadczy zaufanie licznych klijentów zwracających się w tej sprawie do T-wa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godziną 2—3 w Zarządzie T-wa. 3245

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Rywka Mydlarz zamieszkała w Sosnowcu, Sienkiewicza 14 zgubiła patent na rok 1926 kategorji IV nr. 1857. 3191-1

Skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Miechów na imię Stanisława Hasa 3194-1

Krupski Jan zgubił portfel z książeczką wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, legitymację związku spożywczo-żywnościowego. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za nagrodą 10 zł do Administracji „Iskry". 3208-2

Warwas Michał zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin, oraz zaświadczenie, wydane przez magistrat m. Dąbrowy. 3218-1

Stępień Władysław zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 3220-2

Rajchelówna Jadwiga zgubiła świadectwo szkolne z 6-ej klasy, wydane przez Gimnazjum p. Zawidzkiej i Młodzianowskiej, które się unieważnia. 3221-1

Zaginęła książeczka wojskowa, wydana przez PKU Sosnowiec, na imię Zelman Sławski 3240-3

Zgubiono dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyrekcję Warszawską na nazwisko, Antoniny Świeżawskiej. 3228-3

Jan Szuslak skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec unieważnia. 3238-3

Nasidłowski Władysław zgubił zezwolenie na wyjazd zagranicę, wydane przez DOK Kraków. 3250

Grabowska Wiktorja zgubiła książeczkę Kasy chorych. 2231

Aizik Bekermeister zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin i paszport zagraniczny. 3174